

## ***Taniec pięknej Pauliny***

**Nigdy nie dowiemy się, jak wyglądała ta dziewczyna, jej portret się nie zachował. A jednak kaliszanka Paulina Nieszkowska, córka prezydenta miasta i marszałka szlachty powiatu, przeszła do historii. Dzięki jednemu tańcowi...**

**Anna Tabaka, Maciej Błachowicz**

Było sobotnie późne popołudnie 7 listopada 1829 r. Rynek w Kaliszu zabudowany niewielkimi dwupiętrowymi kamieniczkami jaśniał świeżością nowo wzniesionych fasad. Stary gród zniszczony przez pożar w 1792 r. podniósł się już dawno z ruin. Dodatkowo nadgraniczne położenie i wola cesarza Aleksandra I, aby uczynić z Kalisza wizytówkę Królestwa Polskiego, sprawiły, że miasto przeżywało właśnie okres prosperity. Mroki nadchodzącego wcześniej zimowego wieczoru łagodziły olejowe latarnie kołyszące się na drewnianych słupach. Nie było wieży ratuszowej, ale jej nieobecność łagodziła wytworna fasada klasycystycznego odwachu. Naprzeciwko niej wznosił się pałac biskupa kujawsko-kaliskiego. Tego wieczoru pałac był jednak ciemny i pusty. Uwagę przechodniów zwracała raczej kamienica znajdująca się u zbiegu z ulicą Toruńską (obecnie Zamkowa). Co chwila przed dom zajeżdżały kolejne powozy. Stojący na warcie przed odwachem żołnierze z pewnością mogli wymienić wszystkich gości z imienia i nazwiska. Właściciel kamienicy wydawał właśnie „wieczór tańczący”, czyli bal. Wraz z nastaniem ciemności okna zajaśniały blaskiem świec...

### **A któż to?**

Gospodarz domu Leon Nieszkowski i jego małżonka Krystyna z Hoffmanów należeli do elity Kalisza. W pamiętnym 1815 r., kiedy powstało Królestwo Polskie, Nieszkowski sprawował najważniejszy w mieście urząd prezydenta. Później został marszałkiem szlachty powiatu kaliskiego. Nic więc dziwnego, że bal przez niego wydany zgromadził najbogatszych mieszczan i okoliczne ziemiaństwo. Tak jak i dziś na takich spotkaniach wypadało bywać, tak jak i dziś były one i wtedy pokazami bogactwa i prestiżu. Zapewne więc skromnie ubrany młody mężczyzna, który do kamienicy w rynku przybył piechotą, nie wzbudzał wielkiego respektu. Według naszych pojęć o męskiej urodzie trudno byłoby nazwać go urodziwym. Chorobliwie błada twarz, za duży orli nos i może tylko zamyślane wielkie oczy mogą sprawiać wrażenie czegoś niezwykłego. A jednak tacy właśnie młodzieńcy podobali się ówczesnym panienkom. Niestety wbrew ich cichym westchnieniom, przybysz był zbyt ubogi, aby podobać się zamożnym rodzicom. Życie jest jednak przewrotne. Tylko dzięki obecności tego niepozornego człowieka bal w kaliskiej kamienicy u zbiegu z Toruńską przeszedł do historii. Młodzieńcem o melancholijnym spojrzeniu był bowiem Fryderyk Chopin.

### **Tańczyła z Chopinem**

Dla państwa Nieszkowskich przyjęcie było nie tylko potwierdzeniem ich społecznej pozycji, ale również okazją do zaprezentowania córki na wydaniu - Pauliny. Dlaczego właściwie Paulina? Może jej imię zostało nadane na cześć siostry Napoleona, osławionej księżnej Borghese, która na pytaniem, czy nie czuła się źle pozując nago do posagu Canovy, śmiało odpowiedziała: „Nie skądże, przecież pracownia była dobrze ogrzewana”. Ojca kaliszanki być może należy utożsamiać z kapitanem Leonem Nieszkowskim, walczącym pod cesarzem w Hiszpanii. Byłaby to zatem dodatkowa przesłanka. Paulinę z cesarską imienniczką, uznaną za najpiękniejszą kobietę Empire’u, łączyła podobno uroda. Z pewnością potrafił ten atut córki gospodarzy docenić młody Fryderyk, wtedy jeszcze muzyk dopiero torujący sobie drogę do kariery. Choć nieśmiały, umiał on docenić wdzięczną dziewczęcą buzię. Jakiego koloru były włosy córki prezydenta? Większość miłości Chopina, od Konstancji Gładkowskiej do George Sand, były brunetkami. Może więc i Paulina zwracała uwagę ciemnymi włosami? W każdym razie Fryderykowi panna podobała się bardzo. Swoje wrażenia z wizyty u Nieszkowskich artysta opisał w liście do przyjaciela Tytusa

Wojciechowskiego: „Byłem w Kaliszu na jednym wieczorze, gdzie była Pani Łączyńska i panna Biernacka. Wciągnęła mnie do tańca, musiałem mazura tańczyć, i to z ładniejszą od niej, a przynajmniej równie piękną panną Nieszkowską Pauliną”.

### **Damy i huzary**

Z pewnością jak inne panienki z epoki dziewczę z niecierpliwością czekało na bal. Dla rodziców bal był okazją do zaprezentowania kawalerom z dobrych rodzin urody swoich dziewcząt. Te zaś z pomocą mam i służby pragnęły się nie tylko najlepiej zaprezentować swoje wdzięki, ale również złamać jak najwięcej męskich serc. Była to zresztą jedyna okazja do bliższego obcowania (pod czujnym okiem mamy) z tzw. brzydszą płcią. Tak zapewne również myślała nasza bohaterka, tym bardziej że wśród zaproszonych z pewnością znajdowali się młodzi i przystojni kadeci kaliskiego korpusu wojskowego. Na nieszczęście dla Pauliny wśród zaproszonych gości znalazł się dowódca kadetów 45-letni generał brygady Ignacy Mycielski. Mimo znacznej różnicy wieku, wojskowy wyraźnie był zainteresowany uroczą córką prezydenta; jak donosi Chopin, generał „*się do niej koniecznie adresuje*”. Od młodego kompozytora dowiadujemy się też, że zainteresowanie to jest wyraźnie jednostronne. Czy niewinny z pozoru taniec z udziałem Chopina był w istocie próbą uwolnienia się od natrętnego absztyfikanta? Roli tej nie mógł przecież odegrać żaden z kadetów, którzy przecież nie ośmieliliby się stawać w konkury ze swoim dowódcą.

Bal trwa w najlepsze. Uwagę zwraca taniec poety Kajetana Jaksy Marcinkowskiego, który „*na tym wieczorze z zabłoconymi butami do upadłego wywijał*”. Jedni tańczą, inni rozmawiają. Głównym tematem salonowych konwersacji jest miłość. Jednak w wytwornym saloniku Nieszkowskich nie wypada mówić wprost o uczuciach. Tak więc z pozoru niewinna rozmowa kompozytora z panną Biernacką „*o słodyczy charakteru pana Karola*” (Weltza, przyrodniego brata adresata listu Chopina), to nic innego jak zakamuflowana informacja, że panna jest zainteresowana „panem Karolem”

### **Po balu**

Fryderyk do końca balu nie został, spieszył się do Warszawy, a ostatni dyliżans do Warszawy odchodził o szóstej wieczorem. Ponieważ do siedziby „Pocztamtu” było dosłownie kilka kroków (dziś w tym samym miejscu przy ul. Zamkowej nadal mieści się poczta), Chopin zapewne wyszedł chwilę przed osiemną. Tym samym zakończyła się dziejowa rola pięknej kaliszanki, której jedyną zasługą jest to, że miała zaszczyt tańczyć z wielkim polskim kompozytorem.

O dalszych losach pięknej Pauliny wiemy niestety niewiele. Pechowy zalotnik, generał Mycielski, zginie w obronie Modlina dwa lata później. Ona sama zostanie żoną Rosjanina, pułkownika artylerii Michała Sobolewa. Postać to wysoce niechlubna w dziejach Kalisza. Pułkownik tłumiał powstanie listopadowe, za co został mianowany Naczelnikiem Wojennym Województwa Kaliskiego. Czy za decyzją Pauliny kryło się romantyczne uczucie do być może przystojnego Rosjanina w mundurze carskiej armii, czy też służalczość rodziców panny? A może kosmopolityczne wychowanie w domu, w którym mówiło się po niemiecku sprawiło, że sprawy narodowe były dziewczynie obojętne?

Los już nigdy nie zetknął Chopina i kaliszanki. Jak donosił nr 99 „*Kaliszanina*”, Paulina zmarła w Warszawie 9 grudnia 1882 r. jako wdowa po generale artylerii, którym z czasem za zasługi w walce z „polskimi buntownikami” został Michał Sobolew. Czy znając międzynarodową sławę Fryderyka Chopina, dama do końca swoich dni wspominała ów pamiętny bal, na którym wraz z dobrze zapowiadającym się muzykiem tańczyła mazura?

*Tekst opracowano na podstawie pracy H. Nowaczyka „Chopin na szlakach Wielkopolski południowej”.*



Narożna kamienica z tympanonem to Dom Nieszkowskich, zwany później pałacem Sobolewów, spalony w 1914 r. (Pocztówka z okresu I Wojny Światowej ze zbiorów MOZK) W 1791 r. Adam Nieszkowski, kapitan wojsk koronnych, i jego żona Marianna Szweykowska kupili od mieszczanina kaliskiego Pawła Molińskiego kamienicę w Kaliszu przy ul. Toruńskiej. Spłonęła ona w 1793 r. Istniejący do I wojny światowej budynek, jak zaświadcza archiwalna fotografia, miał na tympanonie płaskorzeźbę z wyobrażeniem herbu (nieczytelny). Mogłaby to być Kościeszka rodu Nieszkowskich. Jednak na obrazie z 1833 r. budynek ten wygląda zupełnie inaczej. Może więc w rzeczywistości budowlę przebudowano po przekazaniu kamienicy w 1837 r. w ręce małżeństwa Sobolewów; wtedy na fasadzie znalazłby się herb rosyjskiego pułkownika. Dziś w miejscu tym stoi dom wybudowany w okresie międzywojennym.



**Pamiętka związana z Chopinem.** Na cmentarzu ewangelickim w Kaliszu zachował się tablica upamiętniająca ojca Pauliny (1778 - 1835). Większość Nieszkowskich była wyznania kalwińskiego. Widoczne carskie odznaczenie św. Stanisława z dwugłowymi orłami świadczy o lojalnej postawie pana prezydenta wobec Rosji. Inskrypcja w języku niemieckim podkreśla przynależność narodową. A jednak w czasie powstania listopadowego Leon Nieszkowski był członkiem komitetu obywatelskiego przy radzie wojewódzkiej. Mimo wątpliwego patriotyzmu zmarłego, grób jego jest jedyną w Kaliszu pamiętką związaną z Chopinem. Niestety stan płyty pogarsza się z roku na rok. Czy uda się ją ocalić?